

głos ewangeliczny

kwartalnik Kościoła
Ewangelicznych Chrześcijan



Boskość Pana Jezusa str. 8 Jedność w prawdzie i miłości str. 5
Gdzie spędzisz wieczność? str. 12 Czy można być pewnym swojego zbawienia? str. 16

SŁOWO OD PREZBITERA NACZELNEGO

Wizerunek a rzeczywistość

Pragnieniem większości ludzi jest autentyczność w życiu osobistym i społecznym. Jednakże żyjemy w świecie promującym bardziej wizerunek niż autentyczność. Wiara chrześcijańska nie jest wolna od tych wpływów. Dbanie o wizerunek wdzierają się w życie chrześcijańskie, zarówno osobiste, jak i zbiorowe. Dbanie o powierzchowność przesłania dbanie o prawdziwość. Sianie dla ciała przesłania sianie dla ducha.

Czym jest autentyczność w życiu chrześcijańskim? W „Słowie od Prezbitera” chciałbym pokrótce rozważyć ten temat w dwóch punktach.

KONIECZNOŚĆ PRAWDZIWEGO (AUTENTYCZNEGO) CHRZEŚCJAŃSTWA W ŻYCIU OSOBY WYZNAJĄCEJ JEZUSA CHRYSZTU-SA JAKO SWOJEGO PANA I ZBAWICIELA.

W kontaktach z ludźmi Pan Jezus nie posługiwał się językiem „politycznej poprawności”, lecz szczerze odnosił się do źle pojętej i błędnie praktykowanej przez ludzi „świętości”, używając względem nich również języka szorstkiego (np.: Mt 23,24.27.33). W przypowieściach o siewcy, kłólu, dziesięciu pannach, dwóch budowniczych, dwóch synach oraz tym podobnych, Pan Jezus zwracał uwagę słuchaczy na problem ludzkiego serca. Jezus za „serce” problemu uważał problem serca. On wiedział, że z „obfitości serca” mówią usta. W nauczaniu Jezusa i apostołów na pierwszym miejscu znajdujemy zagadnienia „serca”, osobistego charakteru, umysłu odmienionego na podobieństwo Jezusa. W powierzchownym wyzna-

ISSN 0869-8350

głos
ewangeliczny

cena: 6 zł + koszt przesyłki
prenumerata roczna: 32 zł

Misje w Kościele:

Komitet ds. Pracy wśród Dzieci
ul. Wojciecha 8/2, 45-023 Opole
tel. 77 4567560
e-mail: alicja_kryston@poczta.onet.pl

Fundacja Legatio
ul. Zdrojowa 14, 87-816 Włocławek
tel. 54 2364127
e-mail: legatio@legatio.pl
www.legatio.pl

Misja „Nadzieja dla Wszystkich”
Jarosław Gaudek
ul. Browarna 7/41, 88-400 Żnin

Agenda KECh Misja Namiotowa
00-441 Warszawa, ul. Zagórna 10
e-mail: sekretariat@kech.pl
Cezary Komisarz 0509 307 702

Ewangeliczna Fundacja
Przyjaciół Rodziny
ul. Stanisławowska 14
03-832 Warszawa
022 813-30-40

Agenda KECh Alfred Radzi
al. Jedności Narodowej 11U/1
71-415 Szczecin
Mariusz Socha 091 426 11 52

Głos Ewangeliczny jest organem prasowym Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan w Polsce.

Redagują: Szymon Matusiak, Krzysztof Rutkowski, Mariusz Socha, Tadeusz Tołwiński (red. naczelny), Krzysztof Włodarczyk

Głos Ewangeliczny w roku 2011 ukazuje się kwartalnie, w numerach: Wiosna, Lato, Jesień, Zima

Zamówienia prosimy kierować na adres:

„Głos Ewangeliczny”, ul. Zagórna 10, 00-441 Warszawa, Poland, tel. 022 622 79 40; e-mail: sekretariat@kech.pl

Ofiary na potrzeby wydawnictwa z kraju i zagranicą prosimy kierować na adres:

KECh (Głos Ewangeliczny); PKO-BP XV O/M. Warszawa
Nr 45 1020 1156 0000 7302 0071 3370 Bank Swift Code: BPKOPLPW

Kościół Ewangelicznych Chrześcijan

ul. Zagórna 10,
00-441 Warszawa
tel./fax 022 622 79 40
sekretariat@kech.pl,
www.kech.pl



Tadeusz Tołwiński – Prezbitera Naczelny

Jacek Duda – z-ca Przewodniczącego RK

Tomasz Chyłka – Sekretarz

Daniel Krystoń – Skarbnik

Członkowie Rady Kościoła – Leon Dziadkowiec,
Mariusz Socha, Sławomir Rutkowski



waniu wiary w Jezusa rzeczywistość miesza się z iluzją, którą widać w nieszczerzej pokucie i złej wierze, w źle rozumianej: świętości, miłości, pokorze i modlitwie oraz w źle pojętym uwielbieniu. Gdy w sercu mieszkają złe rzeczy, wówczas na ustach i w życiu nie będzie dobrych owoców. *Bo gdzie jest zazdrość i kłótniowość, tam niepokój i wszelki zły czyn* (Jk 3,16).

TEST NA PRAWDZIWE CHRZEŚCJAŃSTWO W NASZYM ŻYCIU.

„Sprawdź serce me” – słowa te są cytatem z modlitwy Dawida (Ps 139,23). Lekarze proponują nam regularne, okresowe badania, aby zadbać o nasze zdrowie fizyczne. Pan Jezus zachęca nas, abyśmy zadbali o zdrowie duchowe. W tym celu proponuje nam, aby poprzez Słowo zrobić sobie kilka badań. Polega to na zadaniu sobie pytań i udzieleniu na nie odpowiedzi. Oto kilka z nich:

- Jakie miejsce w naszym życiu zajmuje szukanie „Królestwa Bożego”?
- Czym jest dla nas grzech i jaki mamy do niego stosunek?
- Kim jest dla nas Pan Jezus Chrystus?
- Czy wydajemy owoce Ducha, czy przejawiamy uczynki ciała?
- Jakie mamy podejście do: modlitwy, dnia Pańskiego, nabo-

żeństw, rozważań Biblii, Wieczery Pańskiej, chrztu, używania języka w relacjach z ludźmi, itp.

Jeśli prawdziwie jesteśmy zainteresowani prawdziwością naszego chrześcijaństwa, rozważmy Słowa Jezusa, apostołów i proroków biblijnych (2 Tm 3,15-17), a znajdziemy:

- pytania, na które musimy sobie odpowiedzieć,
- ostrzeżenia, których nie możemy zignorować,
- rady, których musimy posłuchać,
- zachęty do trwania w ‘sprawcy i dokończycielu naszej wiary’.

„Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam” (Mt 7,7).



Tadeusz Totwiński
pastor, Prezbiter Naczelny

SŁOWO OD REDAKCJI

tyżka dziegciu w beczce miodu



Mieszanka o składzie: beczka miodu i tyżka dziegciu, nie nadaje się do spożycia. To przysłowie mówi nam, że tak niewiele trzeba, by popsuć coś wielkiego. Właśnie takie zagrożenie pojawiło się w zborze w Kolosach. Apostoł Paweł opisał je w drugim rozdziale Listu do Kolosan. Tamtejszy zbór cieszył się cudownym smakiem zbawienia w Chrystusie, o którym dowiedzieli się dzięki ewangelii. Nie trzeba było długo czekać, by nad przysłowiową beczką miodu dostarczoną przez Boga, pojawili się „bogobojni dobroczyńcy” z tyżką specyfiku własnej produkcji. Oni też doceniali walory miodu, ale chcieli dodać do niego coś, co według nich było niezbędne, by wszystko było tak jak trzeba. Przynajmniej według nich. Ich specyfik został ogólnie określony jako: „rzekomo słuszne wywody”, które są „filozofią i czczym urojeniem, opartym na podaniach ludzkich i na żywiołach świata”. W szczególności chodziło Pawłowi o nauki o tym, co należy jeść, a czego nie; o obchodzeniu świąt; nauki o aniołach, obrzezaniu i ascezie, która miała pomagać w opanowaniu grzesznego ciała. Według nauczycieli, którym przeciwstawiał się apostoł, wspomniane rzeczy były niezbędne w osiągnięciu zbawienia i należało je praktykować wraz z wiarą w Pana Jezusa Chrystusa. Paweł przedstawił powalający argument – osobę Zbawiciela. Zrobił to w ten sposób: „*w nim mieszka cielesnie cała pełnia boskości i macie pełnię w nim; On jest głową wszelkiej nadziemskiej władzy i zwierzchności, w nim też zostaliście obrzezani obrzezką, dokonaną nie ręką ludzką, gdy wyzuliście się z grzesznego ciała ziemskiego; to jest obrzezanie Chrystu-*

sowe. Wraz z nim zostaliście pogrzebani w chrzcie, w którym też zostaliście współ wzbudzeni przez wiarę w moc Boga, który go wzbudził z martwych.” (w. 9-12). Pełnia jest w Chrystusie i niczego więcej już nie potrzeba do zbawienia. Zbawienie w Nim jest zupełne. Nie potrzebujemy pośrednictwa i zwierzchnictwa aniołów, ani nikogo innego, bo On jest ponad wszystkimi. Odkąd Chrystus przyszedł na świat, rzeczy z przeszłości, które na Niego wskazywały, spełniły swoją rolę i nie ma sensu koncentrować się na nich i praktykować ich. Nie potrzebujemy cielesnego znaku naszej przynależności do Chrystusa, bo otrzymaliśmy duchowy znak. Remedium na prawdziwą pobożność nie jest znęcanie się nad swoim ciałem, ale życie w Chrystusie. W Nim człowiek umiera dla grzesznego życia, dla starych grzesznych nawyków, a z drugiej strony jest wzbudzony do nowego życia dla Boga. Dlatego apostoł może w trzecim rozdziale tego Listu powiedzieć, „*Umarliście bowiem, a życie wasze jest ukryte wraz z Chrystusem w Bogu*” (w. 3), a skoro tak jest, to „*Umartwiajcie tedy to, co w waszych członkach jest ziemskiego...*” (w. 5). Próby dodawania czegoś do zbawienia przygotowanego przez Boga w Chrystusie są oznaką naszego cielesnego podejścia. Przynoszą ujmę temu, w którym mieszka cielesnie cała pełnia boskości i w którym mamy wszystko.

Krzysztof Rutkowski
kazanodzieja

Jeśli nie przejawiamy jedności, która jest owocem miłości, to świat nie pozna, że jesteśmy uczniami Jezusa (J 13,34-35). Jeżeli zabiegamy o jedność kosztem prawdy, to rezygnujemy z apostoelskich priorytetów (np. Ga 2,14-18; 2 Kor 13,1nn.). Jak możemy sobie z tym poradzić – nie tylko jako z teologiczną kwestią, lecz w praktyce?

Jedność



**W prawdzie
i miłości**

Poniższych dziesięć spostrzeżeń, wziętych jako całość, może nas zachęcić, byśmy starali się „zachować jedność Ducha w spójni pokoju” (Ef 4,3).

1. Choć jedność jest ważna, to jednak w przeciwieństwie do świętości, nie jest ona najwyższym celem. Trudno sobie wyobrazić, by jakiś pisarz biblijny zachęcał nas do odejścia od świętości, lecz wiele tekstów biblijnych ostrzega nas przed złymi rodzajami jedności. Jehoszafat był skądinąd wspaniałym królem, lecz zawarł beznadziejnie głupie przymierza z bezbożnymi władcami (2 Krn, rozdz. 17-20). W każdym przypadku, gdy w kościele ma miejsce karcenie w związku z kwestią moralną (np. Dz rozdz. 5; 1 Kor rozdz. 5) lub występuje w nim

podział na tle centralnych kwestii doktrynalnych (np. 1 J), wówczas zagrożona jest jedność – i musi tak być: „bo co ma wspólnego sprawiedliwość z nieprawością albo jakaż społeczność między światłością a ciemnością?” (2 Kor 6,14).

2. Mimo to, jedność wierzących jest pomyślana jako odbicie jedności występującej między Ojcem a Synem – w skrócie jedności Bóstwa (J 17,20-26). Miłość Ojca do Syna (J 3,35; 5,20; 17,24-26), i miłość Syna do Ojca (J 14,31), powinna połączyć wierzących w jedno (J 17). Ta miłość Boża wewnątrz Trójcy jest czymś więcej niż wzorcem (choć faktycznie nim jest): miłość Ojca do Syna leży u podstaw Boskiego postanowienia, by wszyscy czcili

Syna (J 5,20-23), a miłość Syna do Ojca daje pewność, że On zawsze czyni to, co Ojciec Mu zlecił do wykonania (J 14,31) – dlatego Getsemane i krzyż. Innymi słowy, ta miłość wewnętrzna Trójcy prowadzi do krzyża i zmartwychwstania, a także do ewangelii, która zbawia i przemienia złamanych, grzesznych ludzi i przekształca ich we wspólnotę ludzi kupionych krwią, którzy są powołani do tego, by odzwierciedlać charakter ich Boga i Zbawiciela.

3. Ta jedność łączy ze sobą nie tylko Żydów i pogan (Ef, rozdz. 2), lecz mężczyzn i kobiety w każdym miejscu. Skoro wszystkim nakazano, by pokutowali (Dz 17,30), to ta ewangelia zbawia mężczyzn i kobiety z każdego plemienia, języka, ludu i narodu (Obj 5,9; por. 7,9.16). Nie mogę powstrzymać się przed pewną dygresją. Ludzie czasami pytają, jakim językiem będziemy posługiwali się w niebie. Zazwyczaj udziela się dziwnych odpowiedzi: chińskim, gdyż jest tak wielu, którzy znają ten język; angielskim, gdyż w przeciwnym wypadku Amerykanie nie będą mieli z kim rozmawiać; itp. Lecz kiedy mówimy o wielu 'plemionach' i 'ludach' w niebie, to spodziewamy się, że zachowają one swą odrębność. W niebie będą ludzie z plemion Kikaju i Bantu. Nie pytamy: „Jaki kolor skóry będą mieli ludzie po zmartwychwstaniu?”. Oczekujemy raczej, że będzie tam pełna różnorodność. Idąc tym samym tokiem rozumowania, dlaczego nie mielibyśmy oczekiwać pełnej różnorodności 'języka'? Skoro nauczanie się języka mandaryńskiego zajmie mi tysiąc lat albo dwa tysiące lat, to kto będzie się tym przejmował? Ta jedność ogarnia niewiarygodnie bogatą różnorodność ludzkich istot, i jest zakorzeniona w ewangelii, gdyż ta ewangelia jest ugruntowana na relacjach w obrębie Bóstwa.

4. Modlitwa Jezusa w sprawie jedności, zawarta w 17 rozdziale Ewangelii Jana została wystuchana w większej i owocniejszej mierze niż to sądzi wielu ludzi. Bardzo często ludzie zwracają się z emocjonalnym apelem o jedność: „Potrzebujemy większej jedności, gdyż w przeciwnym wypadku modlitwa Jezusa nie zostanie wystuchana, i sam Jezus będzie zniechęcony”. Często pragną oni jedności organizacyjnej za wszelką cenę. Lecz spotkałem braci i siostry w Chrystusie, z którymi szybko nawiązywałem nadzwyczaj głębokie relacje, w Kirgistanie i Malezji, w Brazylii i Hong Kongu, w Australii i Hiszpanii, w Wielkiej Brytanii i w USA, w Papui Nowej Gwi-

nei i w Kenii, i w niezliczonych innych miejscach, wśród wielkiej różnorodności wyznań i grup etnicznych – i moje przeżycia nie są wyjątkowe, lecz typowe. Oczywiście modlitwa Jezusa nie wypełni się doskonale, dopóki nie nadejdzie koniec, ale nieprawdopodobne jest przypuszczenie, że Ojciec nie odpowiada cudownie na modlitwę swego umiłowanego Syna już teraz – a doświadczenie potwierdza ten teologiczny wniosek.

5. Ważna jedność chrześcijańska nie opiera się na tym, co matematycy nazywają najmniejszym wspólnym mianownikiem. Kierując się taką zasadą chrześcijanie osiągnęliby pewną miarę jedności opartą na uzgodnieniu, że nie będą ze sobą rozmawiać o tym, co ich dzieli. W rezultacie, im więcej będzie takich 'zjednoczonych' chrześcijan, tym mniej będą mieli tematów do rozmowy. Kontrastują z tym Pierwszy i Drugi List do Koryntian, a także List do Filipian, które wzywają wierzących, by byli „jednej myśli”. Tu nie chodzi o tolerowanie różnic: to nazywa się znoszeniem, i oczywiście wzajemne znoszenie się często jest potrzebne. Lecz Paweł pragnie czegoś więcej: chce, by wierzący, do których pisze poddali swoje różne opinie sprawdzianowi opartemu na objawieniu, na kamieniu probierczym ewangelii i na poddaniu się panowaniu Króla Jezusa.

To wymaga czasu, energii, pokory i gotowości do przyjęcia korygowania, uprzejmości w kontaktach międzyludzkich, a czasami konfrontacji (np. Ga 2,11-14). Lecz rezultat może być chwalebny, owocny i zadowalający.

6. Tej jedności nie osiąga się przez klonowanie, lecz przez wykorzystanie różnorodnych darów, które Bóg wylał na Kościół za pośrednictwem swego Ducha. Ciało Chrystusowe nie jest jedną wielką gałką oczną, ani paznokciem palca u nogi: składa się z wielu członków (1 Kor 12,18), które mają wspólnie funkcjonować we wzajemnie pomocny sposób, uznając, że chociaż jest wiele różnych darów (i nikt nie ma ich wszystkich), to jest jedna, uniwersalnie obowiązująca 'wspanialsza droga' – droga miłości (1 Kor 12,31).

7. To, co do tej pory napisałem było kilkakrotnym zbliżeniem się do myśli o najwyższej ważności, choć nie wyraziłem tego

wprost. Teraz muszę to wyjaśnić. Jedność chrześcijańska jest przede wszystkim jednością, którą cieszą się autentyczni chrześcijanie. Płynie ona z krzyża, z daru Ducha, z odrodzenia; wszyscy jesteśmy ochrzczeni w jednym w Duchu w jedno ciało, czy to Żydzi, czy to Grecy, niewolnicy i wolni, ludzie rasy azjatyckiej, kaukaskiej czy afrykańskiej, i wszyscy zostaliśmy napojeni jednym Duchem (1 Kor 12,13).

8. To nieuchronnie prowadzi do faktu, że narzucony zostaje nam sprawdzian przy pomocy samej ewangelii. Jeżeli ludzie twierdzą, że są chrześcijanami, ale w rzeczywistości głoszą innego Jezusa i inną ewangelię (2 Kor 11,4 – w tym wypadku ewangelię triumfalizmu, która przypomina szeroko obecnie rozpowszechnioną ewangelię 'zdrowia, bogactwa i pomyślności'), to są „fałszywymi apostołami, pracownikami zdradliwymi, którzy tylko przybierają postać apostołów Chrystusowych” (2 Kor 11,13). Nasze obecne zauroczenie szeroko rozpowszechnionym zachowaniem kulturowym, by unikać mówienia, że ktoś jest w błędzie, sprawia, że nie na rękę są nam takie prostolinijne stwierdzenia. Ocena Pawła jest jeszcze dobitniejsza: mówi, że nie powinniśmy się dziwić tym, iż istnieją fałszywi apostołowie i zdradliwi pracownicy, skoro sam szatan przybiera postać anioła światłości (2 Kor 11,14-15).

9. W rzeczywistości rozeznanie w tej sferze wymaga od nas umiejętności zhierarchizowania naszych wierzeń, i skupienia największej uwagi na najbardziej centralnych kwestiach. To właśnie czyni Paweł: potrafi przymknąć oko na afronty i niewłaściwe pobudki (Flp, rozdz. 1), a także nalega na Tymoteusza i Tytusa, by nauczili się uprzejmie korygować fałszywe nauki i niekonsekwentne życie osób, które konfrontowały się z nimi. Z drugiej strony, kiedy przechodzi do tematu ewangelii, śmiało formułuje kwestie 'pierwszej wagi' (1 Kor 15,3) – i to obejmuje wyrobienie sobie dobrego zrozumienia krzyża Jezusa i Jego zmartwychwstania. Gdzie indziej zaświadcza o swoim postanowieniu, by skupić się 'na Chrystusie, i to ukrzyżowanym' (1 Kor 2,2). Współcześni chrześcijanie raczej nie pozwolą na to, by grał im na nosie Richard Dawkins, który w widowiskowy sposób odrzuca z pogardą całe chrześcijańskie objawienie. Natomiast może ich pociągnąć za sobą ktoś zaufany, kto elokwentnie mówi o różnych „modelach” odkupienia, lecz nie potrafi się cieszyć tym, który został zraniony za nasze występki, kto poniósł nasz grzech w swym ciele na drzewo, kto stał się za nas przekleństwem, który umarł jako sprawiedliwy za niesprawiedliwych (Iz 53,5; 1 P 2,24; Ga 3,13; 1 P 3,18).

Potrzebę rozeznania można trochę przybliżyć za pomocą dwóch dalszych refleksji.

Po pierwsze, wśród osób, które starają się bez zastrzeżeń poddawać się Biblii są zdrowe ograniczenia. W minionym roku wydawnictwo Zondervan opublikowało *African Bible Commentary* (Afrykański komentarz biblijny), pod redakcją Tokunboh Adeyomo. Krzykliwa reklama w większości skupiała się na tym, że ten opasty tom zawiera świeże spojrzenie i nowe interpretacje, pomocne w czytaniu i głoszeniu Pisma Świętego. Przeczytałem większą jego część, i jestem pod wrażeniem innej cechy tej książki: większość wykładni to wierne odczytanie Biblii, którego mogliby się podjąć wierzący z Indii, Singapuru, Chicago czy Londynu. To prawda, że nieco więcej miejsca poświęcono kwestii opętania przez demony niż jest to w typowych zachodnich komentarzach; większy nacisk położono na dobro społeczne, a mniejszy na jednostkę. Lecz wierne odczytanie Pisma Świętego nie jest rzeczą tak elastyczną, że nie można twierdzić, iż może istnieć błędne jego odczytanie.

Po drugie, samo Pismo Święte zachęca nas do uprzejmego i zachęcającego podejścia do początkujących wierzących, których zrozumienie jest nadal bardzo niedojrzałe. Zmierzają w dobrym kierunku, i trzeba ich nauczać i zachęcać (np. Jud 22-23). W odróżnieniu od nich, należy demaskować tych nauczycieli w kościele, którzy odstępują od głównych zasad wiary (np. 1 J 2,19), a w niektórych przypadkach trzeba ich ekskomunikować (np. 1 Tm 1,18-20).

10. W końcu wiele tekstów biblijnych mówi nam, jak rozwijać jedność opartą na miłości w granicach wyznaczonych przez prawdę. Na przykład chrześcijanie mają mówić prawdę w miłości (Ef 4,15), a nie w nadętej arogancji. Choć mamy mówić prawdę (Ef 4,25), nigdy nie powinniśmy hodować w sobie goryczy, lecz nie pozwalamy, by słońce zachodziło nad naszym gniewem (Ef 4,26). „Wszelka gorycz, wybuchowość, gniew, krzyki i przekleństwa, i jakiegokolwiek zło niech u was zniknie. Bądźcie dla drugich dobrzy i miłosierni. Wybaczajcie sobie nawzajem, jak i wam przebaczył Bóg w Chrystusie” (Ef 4,31-32, BP). Podsumowując, nie tylko mamy głosić ewangelię i jej bronić, ale wprowadzać ją w czyn przez jedność życia Kościoła.



D.A. Carson



Boskość Pana Jezusa

„Ludzie zaś dziwili się, mówiąc: Kim jest Ten, że nawet wiatry i morze są mu posłuszne?” (Mt 8,27). To pytanie: „Kim jest Jezus Chrystus?” jest nadal kluczową kwestią. Jako chrześcijanie wierzymy, że jest w stu procentach Bogiem na mocy swej wiecznej natury jedynego Syna Bożego. Wyznajemy także, że nasz Pan na mocy Wcielenia jest także w stu procentach Człowiekiem. W artykule skupimy się na niektórych dowodach na Boskość naszego Zbawiciela, przy czym będą to teksty nie zawsze dobrze rozumiane. Rozważymy także, jakie to ma dla nas znaczenie.

EWANGELIA JANA 5,17

„Mój Ojciec aż dotąd działa i Ja działam”.

Chcąc należycie rozumieć te Słowa, trzeba wziąć pod uwagę kontekst i tło historyczne. Prawo Mojżeszowe zabraniało wykonywać w szabat jakiegokolwiek pracy (2 M 20,10). Tymczasem Jezus uleczył człowieka i pozwolił mu nosić łożo. Jeremiasz napisał: „nie noście ciężarów w dzień sabatu i nie wnoście ich do bram Jeruzalemu [...] nie wykonujcie żadnej pracy” (17,21 BW). Gdy Żydzi prześladowali Jezusa za to, że uczynił to w szabat, Pan oświadczył: „Mój Ojciec aż dotąd działa i Ja działam”. To właśnie te Słowa Mistrza wywołały wielki sprzeciw Żydów. Dlaczego? Ponieważ w ich pojęciu jedynie Jahwe mógł naruszać odpoczynek szabat, bowiem utrzymywał ziemię na orbicie, sprawiał, że słońce świeciło, a deszcz padał, i to nawet w dzień szabat. Robert Hommel tak pisze na ten temat:

„Ówczesni Żydzi uznawali fakt, że Bóg ‘pracował’ w szabat, podtrzymując i utrzymując w porządku wszechświat swoją mocą. Pod koniec I wieku czterech czołowych rabinów przedyskutowało tę kwestię (Gamaliel II, R. Jozua, R. Eleazar ben Azariah i R. Akiba) i doszli do wniosku, że chociaż Bóg stale pracuje, to nie można go oskarżać o ‘naruszanie’ szabat, ponieważ wszechświat jest Jego domeną, i nic, nawet Prawo nie stoi ponad Nim (Exodus Rabbah 30:9; Genesis Rabbah 11:10). Zatem jedynie Bóg ma prawo ‘pracować’ podczas szabat, jak to wykazał Jezus w pierwszej części swojej odpowiedzi. Jednakże twierdzenie Zbawiciela, że On także ‘pracuje’ w szabat było przypisywaniem sobie uprawnienia, które należy wyłącznie do Boga” (Komentarz do Ewangelii Jana 5,17 w opracowaniu Apologists Bible Commentary, <http://www.forananswer.org/>).

Chrystus mówiąc, że działa podobnie, że jest stale czynny, również w szabat, zdecydowanie postawił się na równi z Bogiem Ojcem. Przykazanie o szabacie było ustanowione nie dla Boga, ale dla człowieka. Bóg w siódmym dniu przestał stwarzać. Nie znaczy to jednak, że w każdy szabat jest bezczynny. Żydzi mieli rację, utrzymując, że Najwyższy czynnie

podtrzymuje swe stworzenia przy życiu również w dzień szabat, sprawiając, iż świeci słońce, zsyłając deszcze, itp. Do tego nawiązał Jezus, mówiąc, że tak samo, jak Ojciec stale działa, tak i On stale działa i nie musi przerywać swej dobroczynnej aktywności nawet w szabat.

Prawdopodobnie to, co zrobił Jezus nie było łamaniem szabat. Zauważmy, że zrozumienie idei szabat, jakie miał Mistrz odbiegało od odpowiednich pojęć żydowskich.

Jezus nie mówił „Ojciec nasz działa, więc i Ja działam” ani „Ojciec wasz działa, więc i Ja działam”, lecz „Ojciec mój...”. Chrystus faktycznie nazwał Boga wyłącznie swoim Ojcem (jest jedynym naturalnym Synem Boga). Nie był jednym z wielu, ale jedynym naturalnym Synem Boga, o czym donosi Ewangelia Jana 1,14-18. Oni to dobrze rozumieli, że chodzi o Boskiego Syna Bożego. Faktycznie był i jest równym Bogu.

W wersecie 19 wyraża jako człowiek swą zależność od Ojca i zgodną z Nim współpracę, lecz zarazem ukazuje swe prerogatywy Boskie: „co bowiem On czyni, to samo i Syn czyni” (BW). Czy mógłbyś powiedzieć, że robisz to samo, co czyni Jahwe? Co powiedziałbyś o człowieku, który mówi, że czyni to samo, co czyni Bóg? Czy w ten sposób nie stawia się na równi z Bogiem?

„Jak bowiem Ojciec wskrzesza i ożywia umarłych, tak i Syn ożywia, kogo zechce. Ojciec nie sądzi nikogo, ale cały sąd oddał Synowi, *aby wszyscy tak czcili Syna, jak czczą Ojca. Kto nie czci Syna, ten nie czci Ojca, który Go posłał*” (J 5,21-23 BP). Jezus suwerennie ożywia umarłych, podobnie jak Ojciec. Jezus sądzi ludzi i domaga się takiej czci, jaką dotąd obdarzano tylko Boga Ojca. Można całe życie gorliwie czcić Boga Ojca, ale jeśli pomija się Pana Jezusa, to w gruncie rzeczy nie oddaje się chwały Ojcu (1 J 2,23).

LIST DO FILIPIAN 2,3-11

„Nie wywołujcie waśni ani też nie czyńcie nic dla próżnej chwały, ale w pokorze niech jeden drugiego uznaje za wyższego od siebie. Niech każdy ma na uwadze nie (tylko) to, co się jemu należy, ale i to, co innym. To bowiem rozumieciejcie wśród siebie, co i w Chrystusie Jezusie, który *mając naturę Bożą i równość z Bogiem nie przywłaszczył*, nie strzegł jej zazdrośnie, ale wyniszczył samego siebie, przyjąwszy naturę sługi, stawszy się podobnym do ludzi, i dla swego sposobu życia uznany za człowieka. Uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci, a była to śmierć krzyżowa. Dlatego też Bóg wywyższył go i nadał mu imię przewyższające wszelkie imię, aby na imię Jezusa zginęło się wszelkie kolano mieszkańców niebios,

ziemi i podziemia, i żeby w każdym języku wyznawano, że Jezus Chrystus jest Panem w chwale Boga Ojca” (Nowy Testament, przekład z greki ks. Eugeniusza Dąbrowskiego).

Apostoł Paweł wzywa nas do tego, byśmy w Kościele – choć jesteśmy równi sobie naturą ludzką i naturą dzieci Bożych – traktowali naszych braci i siostry jako wyższych od siebie. Jako wzór takiej pokory daje nam Syna Bożego, który z natury był i jest równy swemu Ojcu, bowiem jest Bogiem. Jednakże chcąc zrealizować plan Boży, uniżył się wobec Ojca, i gotów był przyjąć naturę ludzką. Podobną myśl zawiera List do Hebrajczyków 2,9, gdzie m.in. napisano, że Chrystus „na krótko uczyniony został mniejszym od aniołów”. Wobec tego Syn Boży, aby wypełnić wolę swego Ojca, któremu nie ustępował Boską naturą, uniżył się, stając się jako człowiek nie tylko mniejszym od Ojca, lecz nawet od aniołów. Wymagała tego misja zbawienia ludzkości. Nie utracił przy tym Boskiej natury, która jest niezmienna.

MODLITWA DO CHRYSTUSA I ODDAWANIE MU BOSKIEJ CZCI

W Starym Testamencie Bóg Jahwe zastrzegł chwałę dla siebie: „Ja, któremu na imię jest Jahwe, chwały mojej nie odstąpię innemu ani czci mojej bożkom” (Iz 42,8 BT, wyd. II). Tymczasem w Nowym Testamencie chwała jest oddawana Chrystusowi na równi z Bogiem Ojcem.

Na przykład apostoł Piotr napisał: „Wzrastajcie raczej w łasce i w poznaniu Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa. *Jemu niech będzie chwała* teraz i po wieczne czasy” (2 P 3,18 BW). W Liście do Hebrajczyków 13,21 napisano o Bogu Ojcu: „Niech was wyposaży we wszystko dobre, abyście spełnili wolę jego, sprawując w nas to, co miłe jest w oczach jego, *przez Jezusa Chrystusa, któremu niech będzie chwała na wieki wieków. Amen*” (BW). Dostrzegamy zatem istotną zmianę w stosunku do objawienia Starego Testamentu. Chwałę i cześć, którą Jahwe zastrzegł dla siebie oddaje się teraz także Synowi Bożemu.

Podobnie jest z modlitwami, które powinny być zanoszone wyłącznie do Boga, nigdy zaś do stworzenia. Apostoł Paweł zmagał się z „cierniem w ciełe” i jak mówi: „W tej sprawie trzy razy *prosiłem Pana*, by on odstąpił ode mnie. Lecz powiedział do mnie: Dosyć masz, gdy masz łaskę moją, albowiem *pełnia mej mocy* okazuje się w słabości. Najchętniej



więc chlubić się będę słabościami, aby zamieszkała we mnie *moc Chrystusowa*” (2 Kor 12,7-9 BW). Kontekst wskazuje, że Panem, do którego zwrócił się Paweł, był Chrystus. Uważnego czytelnika Biblii to nie dziwi. Sam Jezus zachęcił nas, byśmy zwracali się bezpośrednio do Niego z prośbami: „O cokolwiek prosić *Mnie* będziecie w imię moje, Ja to spełnię” (J 14,14 BT).

Sporo też wnosi do tego tematu Księga Objawienia. „Godzien jesteś, Panie i Boże nasz, przyjąć chwałę i cześć, i moc, ponieważ Ty stworzyłeś wszystko, i z woli twojej zostało stworzone, i zaistniało” (Obj 4,11 BW). Zauważmy, że w wersecie 11 uwielbiono Boga Ojca, przypisując Mu trzy określenia: „chwałę, cześć i moc”.

„[...] Godzien jest ten Baranek zabity wziąć moc i bogactwo, i mądrość, i siłę, i cześć, i chwałę, i błogostawieństwo. [...] Temu, który siedzi na tronie, i Barankowi, błogostawieństwo i cześć, i chwała, i moc na wieki wieków” (Obj 5,12-13 BW). W wersecie 12. Barankowi, Chrystusowi przypisano siedem określeń: „moc i bogactwo, i mądrość, i siłę, i cześć, i chwałę, i błogostawieństwo”. Lista atrybutów jest ponad dwa razy dłuższa niż w przypadku Boga Ojca w Objawieniu 4,11. W wersecie 13. Ojcu i Synowi przypisano wspólnie cztery określenia: „błogostawieństwo i cześć, i chwała, i moc”. Przyznano Im je na wieki wieków. Oczywiście, nie chodzi tu nam o porównania między Ojcem a Synem, na niekorzyść któregośkolwiek z nich, lecz o fakt, że najwyraźniej Syn Boży jest w piątym rozdziale Księgi Objawienia zrównany pod względem czci z Bogiem Ojcem (*Trójca. Jak zrozumieć miłość Bożą, plan zbawienia i chrześcijańskie więzi*, Woodrow Whidden, John W. Reeve, Jerry Moon, Znaki Czasu 2005).

JAKIE ZNACZENIE MA DLA NAS WIARA W BOSKOŚĆ CHRYSZTUSA?

Między innymi dzięki tej wierze jesteśmy w stanie potraktować Syna Bożego jako doskonałe, najpełniejsze objawienie Boga (J 1,1-3.14.18; Hbr 1,1-1-3). Jezus jest Bogiem objawionym w ciele (1 Tm 3,16 BG), jest Immanuelem, Bogiem z nami (Iz 7,14; Mt 1,23). W żadnym systemie religijnym Bóg nie stał się tak bliski człowiekowi. Nie potrzebujemy szukać prawdy poza Chrystusem, gdyż w nim mieszka cieleśnie cała pełnia Bóstwa i z Jego pełni czerpiemy łaskę za łaską (Kol 2,9-10; J 1,16). Dzięki temu cieszymy się bliską, intymną więzią z Bogiem i jesteśmy pewni, że znaleźliśmy prawdę.

Mając taką biblijną wiarę możemy z czystym sumieniem czcić i uwielbiać Chrystusa na równi z Bogiem Ojcem (J 20,28; Rz 9,5). Jeśli Jezus nie jest Bogiem, to oddawanie Mu czci byłoby bałwochwalstwem, kultem stworzenia (Obj 22,8-9).

Wierząc, że nasz Zbawiciel jest Bogiem, możemy być przekonani, że wywalczył nam na krzyżu doskonałe zbawienie i nie musimy uzupełniać Jego dzieła własnymi dokonaniem (J 19,30). Nasze dobre uczynki są owocem łaski Bożej (1 Kor 15,10; Ef 2,10) oraz są dziełem Chrystusa i Ducha Świętego działającego w nas (J 15,5; Ga 5,22-23.25). Z uwagi na to, że w teologii różnych sekt Chrystus został odarty z Boskości i jest okaleczonym Zbawicielem, wprowadzono w nich programy pozabiblijnych uczynków, niezbędnych do zbawienia (por. Ga 2,21). My już dziś cieszymy się pokojem z Bogiem (Rz 5,1), gdyż nasz Pan pojednał nas z Nim przez swoją świętą krew. Nie musimy ulegać pokusie legalizmu, czyli traktowania chrześcijaństwa jedynie jako życia zgodnego z przepisami i nakazami, które zresztą często są tworem ludzkiego radykalizmu, wybiegającego poza naukę Nowego Testamentu.

Skoro Jezus jest Bogiem i Panem, to musimy Mu być posłuszni, żyć tak jak On i spełniać Jego przykazania (J 13,13; 1 P 2,21-25; 1 J 2,3-6; J 14,21-24). Dzięki temu unikamy drugiej skrajności, pułapki antynomizmu, to jest przekonaniu, że chrześcijanin nie musi przestrzegać żadnych przykazań. Możemy prowadzić zrównoważone, spełnione i owocne życie chrześcijańskie, które będzie także świadectwem dla innych i skłoni ich do uwielbiania Boga (Mt 5,14-16).



CHWAŁA CI, PANIE JEZU!

Szymon Matusiak
kaznodzieja

Gdzie spędzisz wieczność?

Nasz wieczny stan całkowicie zależy od tego, kim jesteśmy teraz. Nasze życie na tym świecie jest bardzo krótkie: „Czyżże jest życie wasze? Parą jesteście, która ukazuje się na krótko, a potem znika” (Jak. 4:14).

Biblia jasno naucza, że stan, w jakim wstaniemy „na dźwięk ostatniej trąby”, będzie taki sam, jak w chwili naszej śmierci. Nie ma pokuty w grobie. Nie ma tam nawrócenia. Teraz jest czas, by uwierzyć w Chrystusa i uchwycić się życia wiecznego. Teraz jest czas, by zwrócić się z ciemności do światłości. Jeśli opuścimy ten świat bez nawrócenia i wiary w Chrystusa, to odkryjemy, że lepiej byłoby nam w ogóle się nie narodzić.

„Nam, którzy nie patrzymy na to, co widzialne, ale na to, co niewidzialne; albowiem to, co widzialne, jest doczesne, a to, co niewidzialne, jest wieczne” (2 Kor. 4:18).

Wieczność to jeden z najpoważniejszych tematów w Słowie Bożym. Nasze śmiertelne umysły nie są w stanie całkowicie go zrozumieć, ale Bóg mówił o tym w swoim Słowie, a my powinniśmy przykładać wagę do tego, co Bóg powiedział. Dogłębnie odczuwam mój własny niedostatek, gdy poruszam ten temat, modlę się jednak, by sam Bóg pobłogosławił to co piszę, i zasiał ziarno życia wiecznego w sercach wielu czytelników. Nasze rozważania podzielimy na cztery części.

1. WSZYSTKO NA TYM ŚWIECIE JEST CZASOWE

Po pierwsze chciałbym zauważyć, że żyjemy na świecie, w którym wszystko jest czasowe. Wszystko dookoła nas rozpada się, umiera, na wszystko przychodzi koniec. Niezależnie od naszych obecnych warunków życia – my także odejdziemy. Piękno jest tylko czasowe. Sara była niegdyś bardzo piękną kobietą, lecz nadszedł dzień, gdy nawet jej mąż – Abraham powiedział: „...abym mógł wynieść z domu i pochować moją zmarłą” (I Mojż. 23:4). Siła ciała jest czasowa. Dawid był kiedyś wielkim wojownikiem, lecz w starości trzeba było się o niego troszczyć, jak o dziecko.

To upokarzająca i bolesna prawda – i musimy zwrócić na nią uwagę. Jest to prawda, która kwestionuje twoje postępowanie, jeśli żyjesz tylko dla tego świata. Czy nie stawia cię na nogi fakt, że rzeczy, dla których żyjesz, są czasowe? Twój wypoczynek, przyjemności, sprawy zawodowe i dochody wkrótce przeminą, razem z całą resztą spraw, które absorbowaty twój umysł i serce. Nie możesz zatrzymać tych rzeczy. Nie możesz zabrać ich ze sobą. Ten świat przemija. Nie postuchasz, co mówi Bóg? „O tym, co w górze, myślcie, nie o tym, co na ziemi” (Kol. 3:2). „I świat przemija wraz z pożądliwością swoją; ale kto pełni wolę Bożą, trwa na wieki” (1 Jan. 2:17).

Jednak, jeśli jesteś prawdziwym chrześcijaninem, ta sama prawda powinna być dla ciebie pocieszeniem. Wszystkie próby i konflikty są czasowe. Wkrótce dobiegną końca. Znoś je cierpliwie i wznies wzrok ponad bieżące wydarzenia. Twój krzyż wkrótce zostanie zamieniony na koronę, a ty zasiądziesz z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem w królestwie Bożym.

2. W PRZYSZŁYM ŚWIECIE WSZYSTKO JEST WIECZNE

Po drugie, chcę, abyś dostrzegł, że wszyscy idziemy do świata, w którym wszystko jest wieczne. Pod tym względem niewidzialny świat, który leży za grobem, jest całkowicie inny od tego świata. Czy będzie to szczęście, smutek, stan radości lub cierpienia – tak będzie na zawsze. „To, co jest niewidzialne, jest wieczne”. Zrozumienie tego jest prawie niemożliwe dla naszych umysłów, ale mówi o tym Biblia, musimy jej więc słuchać.

Trzeba jasno stwierdzić, że przyszłe szczęście zbawionych jest wieczne. Dziedzictwo Bożych ludzi jest „nieznikome i nieskalane, i niezwiędłe” (1 Piotr. 1:4). „Otrzymują niezwiędłą koronę chwały (1 Piotr. 5:4); „Rozkosz po prawicy Boga na wieki” (Ps. 16:11). Ich walka kończy się, ich praca zostaje wykonana. Nie odczuwają już głodu, ani pragnienia. Boży ludzie podróżują do domu, który nigdy się nie rozpadnie; zmierzają

na rodzinne spotkanie, na którym nie będzie podziałów; idą do dni pozbawionych nocy. „Zawsze będą z Panem” (1 Ts. 4:17).

Równie jasno musimy stwierdzić, że przyszłe nieszczęście zgubionych także jest wieczne. To straszna prawda i nie chcemy o niej myśleć. Lecz jest ona jasno wyłożona w Piśmie i nie śmiem pominąć jej milczeniem. Wieczne szczęście i wieczne nieszczęście występują razem. Czas trwania jednego jest taki sam, jak drugiego. Niebo jest wieczne – tak jak piekło. Radość wierzącego jest wieczna – tak jak i nieszczęście zgubionego.

Ci, którzy myślą, że przyszła kara nie jest wieczna, lubią mówić o Bożej miłości i twierdzić, że wieczna kara sprzeciwia się miłosierdziu i współczuciu Boga. Lecz nikt nigdy nie był tak miłujący, miłosierny i współczujący jak Pan Jezus Chrystus. A to właśnie On mówił, że: „robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie” (Mar. 9:48). To On mówił o „kaźni wiecznej” dla niegodziwych i „życiu wiecznym” dla sprawiedliwych (Mt. 25:46 – to samo greckie słowo określa czas trwania kaźni i życia). Każdy zna napisany przez apostoła Pawła wspaniały hymn o miłości z 1 Listu do Koryntian 13, a przecież ten sam apostoł stwierdził, że niegodziwi „poniosą karę: zatracenie wieczne” (2 Ts. 1:9). Apostoł Jan, w swojej Ewangelii oraz Listach, wiele napisał o chrześcijańskiej miłości. A przecież jest to ten sam apostoł, który napisał księgę Objawienia, która tak mocno podkreśla prawdziwość i wieczność przyszłej kary.

Nie ważmy się sądzić, że wiemy na ten temat więcej niż Biblia. Ludzie upadli w grzech, gdy uwierzyli w kłamstwa szatana: „Na pewno nie umrzecie” (1 Mojż. 3:4). Szatan ciągle zwodzi ludzi tym samym kłamstwem. Przekonuje, że mogą żyć i umrzeć w grzechu, a jednak kiedyś w przyszłości zostaną zbawieni. Nie bądźmy nieświadomi jego metod. Trzymajmy się mocno prawdy Bożego Słowa. Bóg objawił, że szczęście zbawionych jest wieczne, podobnie nieszczęście zgubionych.

Jeśli nie wyznajemy tej prawdy, atakujemy serce biblijnego chrześcijaństwa. Jaki cel miał Syn Boży stając się człowiekiem, cierpiąc w Getsemane i umierając na krzyżu za nasze grzechy, jeśli człowiek może ostatecznie zostać zbawiony bez wiary w Niego? W Biblii nie znajdziemy nawet najdelikatniejszej sugestii mówiącej, że zbawiająca wiara w Chrystusa może się rozpocząć po śmierci. Po co potrzebna jest praca Ducha Świętego, jeśli grzesznicy mogą w końcu wstąpić do nieba bez nawrócenia i nowego serca? Nie ma jednak najmniejszego dowodu na to, że ktoś może narodzić się na nowo i otrzymać nowe serce po swojej śmierci bez Chrystusa. Jeśli człowiek może uniknąć wiecznej kary bez Chrystusa lub uświęcenia w Duchu Świętym, to grzech przestaje być nieskończonym złem i nie ma potrzeby, by Chrystus był zadośćuczynieniem.

Jeśli nie wyznajemy tej prawdy, zachęcamy ludzi, by trwali w grzechu. Dlaczego mieliby się nawracać i brać na siebie swoje krzyże, skoro mogą żyć i umierać w grzechu, a mimo to w końcu dostaną się do nieba?

Jeśli nie wierzymy w wieczność kary, nie możemy konsekwentnie wierzyć w wieczność nieba. Niebo i piekło stoją lub upadają razem. Biblia mówi o obu tym samym językiem.

Zajmując się tą częścią naszego tematu odczuwam, jak bardzo jest on przykry. Trudno dotykać tej kwestii z miłością, lecz jeśli wierzymy Biblii, nie możemy pomijać żadnego elementu jej nauczania. Ludzie mówią o Bożym miłosierdziu, miłości i współczuciu, a pomijają Jego świętość i czystość, Jego sprawiedliwość, niezmienność i nienawiść do grzechu. Musimy uważać, by nie popaść w ten błąd. Musimy wierzyć w Boga takiego, jakim jest. Musimy uwierzyć w to, co objawił na swój temat.

W Psalmie 145:8-20 mamy najpiękniejszy opis Bożego miłosierdzia: „Łaskawy i miłosierny jest Pan, nierychły do gniewu i pełen łaski”; „Dobry jest Pan dla wszystkich, a miłosierdzie jego jest nad wszystkimi jego dziełami”; „Pan podtrzymuje wszystkich upadających i podnosi wszystkich zgnębionych”; „Sprawiedliwy jest Pan na wszystkich drogach swoich i łaska-





wy we wszystkich dziełach swoich, bliski jest Pan wszystkim, którzy go wzywają, wszystkim, którzy, go wzywają szczerze. Pan strzeże wszystkich, którzy go miłują”. Jakże uderzające jest to, co czytamy w dalszej części: „ale wszystkich bezbożnych wytraci”.

3. NASZ WIECZNY STAN ZALEŻY OD TEGO, KIM JESTEŚMY TERAZ

Po trzecie, chcę, żebyś zdał sobie sprawę z tego, że nasz wieczny stan całkowicie zależy od tego, kim jesteśmy teraz. Nasze życie na tym świecie jest bardzo krótkie: „Czymże jest życie wasze? Parą jesteście, która ukazuje się na krótko, a potem znika” (Jak. 4:14). Jednak mimo tego, że nasze ziemskie życie jest krótkie, zależy od niego nasz stan w wieczności. Biblia mówi, że Bóg „odda każdemu według uczynków jego: tym, którzy przez trwanie w dobrym uczynku dążą do chwały i czci, i nieśmiertelności, da żywot wieczny; tych zaś, którzy o uznanie dla siebie zabiegają i sprzeciwiają się prawdzie, a hołdują nieprawości, spotka gniew i pomsta” (Rz. 2:6-8).

Nigdy nie powinniśmy zapominać, że to życie jest dla nas wszystkich okresem próby. Każdego dnia siejemy ziarna, które wyrosną i przyniosą owoc. Wszystkie nasze myśli, słowa i czyny mają wieczne konsekwencje. „Z każdego nieużytecznego słowa, które ludzie wyrzekną, zdadzą sprawę w dzień sądu” (Mt. 12:36). Paweł mówi: „Kto sieje dla ciała swego, z ciała żąć będzie skażenie, a kto sieje dla Ducha, z Ducha żąć będzie żywot wieczny” (Gal. 6:8). To, co siejemy w tym życiu, będziemy żąć po śmierci – przez całą wieczność.

W świetle tego, co zostało powiedziane, jakże ostrożnie powinniśmy dysponować naszym czasem! Pamiętaj, że twoje godziny i dni, tygodnie i lata – wszystkie – wpływają na twój wieczny stan po śmierci. Pamiętaj o tym korzystając ze środków łaski. Nie bądź beztroski jeśli chodzi o codzienną modlitwę i czytanie Biblii, o to jak spędzasz Dzień Pański, o twoje nastawienie w trakcie nabożeństw w kościele. Pamiętaj o tym także wtedy, gdy jesteś kuszony aby zrobić coś złego. Szatan będzie szeptał: „To tylko mały grzech. Nie stanie się nic złego. Wszyscy tak robią”. Musisz jednak patrzeć poza czas, na niewidzialny świat wieczności i patrzeć na pokusę w świetle jej wiecznych konsekwencji.

4. MUSIMY PATRZEĆ NA CHRYSTUSA — W PERSPEKTYWIE CZASOWEJ, JAK I WIECZNEJ

Po czwarte, chciałbym, żebyś uświadomił sobie, że Pan Jezus Chrystus jest wspaniałym przyjaciелеm, do którego mu-

simy zwracać się po pomoc, zarówno w perspektywie czasowej, jak i wiecznej. Nigdy nie możemy całkowicie opisać celu, dla którego Chrystus przyszedł na świat. Przyszedł, by dać nam nadzieję i pokój, gdy żyjemy pośród „rzeczy, które są czasowe” i by przynieść nam chwałę i błogosławieństwo, gdy chcemy żyć pośród „rzeczy, które są wieczne”. Dzięki Niemu śmiertelny człowiek może – pocieszony przez Niego – przejść przez rzeczy doczesne i bez strachu oczekiwać rzeczy wiecznych.

Te przywileje zostały dla nas nabyte za cenę krwi Chrystusa. Stał się On naszym zastępcą i w swoim ciele zaniósł nasz grzech na krzyż, następnie zmartwychwstał dla naszego usprawiedliwienia. „Raz za grzechy cierpiat, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was przywieść do Boga” (1 Piotr. 3:18). Niewinny został ukarany za nasze grzechy, abyśmy my, jako biedne i grzeszne istoty, mogli dostąpić ulaskawienia i usprawiedliwienia w tym życiu, oraz chwały i błogosławieństwa po śmierci.

Wszystko to, co Chrystus dla nas zdobył, jest obficie dostępne dla każdego, kto odwróci się od swoich grzechów, przyjdzie do Niego i uwierzy. „Jeśli kto pragnie, niech przyjdzie do mnie i pije” (Jan. 7:37). „Tego, który do mnie przychodzi, nie wyrzucę precz” (Jan. 6:37). „Uwierz w Pana Jezusa, a będziesz zbawiony” (Dz. 16:31). „Aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny” (Jan. 3:16).

Ten, kto ma Chrystusa, może patrzeć na to, co czasowe, bez lęku. Ma skarb w niebie, którego nic nie może zniszczyć i którego nikt nie może ukraść (Mt. 6:20). Może oczekiwać rzeczy wiecznych – bez lęku. Jego Zbawiciel powstał i poszedł przygotować dla niego miejsce. Gdy więc opuści ten świat, będzie miał koronę chwały i na zawsze będzie z Panem. Powiedzmy jednak jasno: jest tylko jeden sposób, by tego doświadczyć. Chrystus musi stać się naszym Zbawicielem i Przyjacielem. Musimy uchwycić się Chrystusa wiarą. Dopóki żyjemy w tym ciele, musimy żyć wiarą w Syna Bożego (Gal. 2:20). Jakże szczęśliwi są mężczyźni i kobiety, którzy prawdziwie wierzą w Chrystusa! Gdy John Knox, szkocki reformator, umierał i nie mógł mówić, sługa poprosił go, by podniósł rękę na znak, że ewangelia, którą głosił za życia, daje mu otuchę także teraz, w chwili śmierci. Umierający podniósł rękę trzykrotnie. Potem odszedł. Powtarzam: Jakże szczęśliwi są mężczyźni i kobiety, którzy prawdziwie wierzą w Pana Jezusa! Jeśli ty i ja żyjemy bez otuchy i nie mamy nadziei na przyszłość, jest to wyłącznie nasz problem. Jest tak dlatego, że nie chcemy przyjść do Chrystusa, aby mieć życie (Jan. 5:40).

WNIOSKI

Zakończę czterema pytaniami, które pomogą ci zbadać samego siebie.

1. Po pierwsze, jak wykorzystujesz swój czas? Życie jest krótkie i niepewne. Wkrótce się skończy i to na zawsze. Co zamierzasz uczynić ze swoją nieśmiertelną duszą? Marnujesz czas, czy wykorzystujesz go mądrze? Czy przygotowujesz się na spotkanie z Bogiem?
2. Po drugie, gdzie spędzisz wieczność? Wieczność nadejdzie szybko, bardzo szybko. Gdzie się wtedy znajdziesz? Pośród zgubionych, czy też wśród zbawionych? Nie spocznij, dopóki twoja dusza nie będzie bezpieczna! To straszne, umrzeć bez przygotowania i wpaść w ręce Boga żywego.
3. Po trzecie, czy pragniesz być bezpieczny zarówno w doczesności, jak i w wieczności? Jeśli tak, szukaj Chrystusa i uwierz w Niego. Przyjdź do niego takim, jakim jesteś. Szukaj, póki można Go znaleźć. Wzywaj Go, póki jest blisko. Nie jest za późno. On czeka, by okazać ci miłość. Zanim zamkną się drzwi i rozpocznie się sąd, nawróć się, uwierz i bądź zbawiony.
4. Po czwarte, czy pragniesz być szczęśliwy? Jeśli tak, to trzymaj się Chrystusa i żyj wiarą w Niego. Podążaj za Nim z całego serca, duszy, umysłu i siły. Poznawaj Go bardziej każdego dnia. Jeśli to uczynisz, będziesz miał głęboki pokój, gdy przejdiesz przez ten świat i będziesz z niezachwianą pewnością oczekiwał świata, który ma nadejść. Będziesz czuł i wiedział, „że jeśli ten namiot, który jest naszym ziemskim mieszkaniem, się rozpadnie, mamy budowlę od Boga, dom w niebie, nie rękoma zbudowany, wieczny” (2 Kor. 5:1).

© Copyright by Grace Publications Trust, London

© Copyright for the Polish edition by Fundacja Ewangeliczna, Toruń



J. C. Ryle
pastor

Fragment książki J. C. Ryle'a pt. „Chodząc z Bogiem”
wydanej przez Fundację Ewangeliczną.



Czy można być pewnym swojego zbawienia?

Biblia wyraźnie naucza, że nikt nie może zostać zbawiony poprzez moralne życie, dobre uczynki czy przestrzeganie religijnych zasad (Gal. 2:16). Jeśli ktoś – poprzez te rzeczy – próbuje pojednać się z Bogiem, nie może mieć pewności, ani nawet nadziei na zbawienie. Jest to bowiem fałszywy trop. A jednak – zgodnie z Biblią – człowiek może być pewien swojego zbawienia. Jak to możliwe?

Skażenie grzechem oraz nasz bagaż win – egoizmu, życia dla siebie, niewdzięczności wobec Boga, ignorowania Jego woli i przykazań – sprawiają, że ciąży na nas wyrok potępienia. Oczywiście niektórzy ludzie pograżyli się w grzechu bardziej, inni mniej. Niekiedy – według ludzkich standardów – wyglądają nawet całkiem nieźle. Według standardów Boga wszyscy wypadamy jednak marnie (Rzym. 3:23). Nawet nasze tzw. „dobre uczynki” są często podszyte grzesznymi motywami. Dlatego nie robią na Boga wrażenia (Iz. 64:6) i nie są w stanie zmienić ciężącego na nas wyroku ani zneutralizować naszej winy (Jak 2:10).

Pismo naucza, że „zapłatą za grzech jest śmierć” (Rzym. 6:23). Nie tylko śmierć fizyczna, o której przypominamy sobie przechodząc obok cmentarza, ale także „śmierć druga” (Obj. 21:8), czyli – w terminologii biblijnej – wieczne potępienie i oddzielenie człowieka od Boga. Bóg jest sprawiedliwy i traktuje zło bardzo poważnie. Wie o tym każdy, kto zajrzał do Biblii. Twierdzenie, że możemy grzeszyć przeciwko świętemu Bogu, a potem zjednać Jego przychyłność paroma błyskotkami – np. kilkoma religijnymi obrzędami – uwłacza Stwórcy i świadczy o zupełnym niezrozumieniu powagi sytuacji.

Bóg jest sprawiedliwy, dlatego ludzki grzech musi zostać osądzony i ukarany. Ale jest również miłosierny, dlatego przygotował plan ratunkowy. Postał na świat Jezus Chrystus, swojego Jedyne Syna, który stał się człowiekiem. Jezus nie popełnił ani jednego grzechu, ale wziął na siebie

winę wszystkich ludzi i – w ich zastępstwie! – poniósł karę za grzechy. Bóg uznał tę zastępczą ofiarę wzbudzając Go z martwych. Od tej chwili na świecie głoszona jest amnestia – dobra wiadomość o zbawieniu. Każdy człowiek, który zaufa Jezusowi (wierząc, że On poniósł karę także za jego winy) i nawróci się (porzucając życie w grzechu i okazując posłuszeństwo Bogu) zostaje zbawiony.

Czy można więc mieć pewność zbawienia? Jezus po to przyszedł na świat, aby Ci, którzy wierzą w Niego, zostali ocaleni przed sądem Boga i by mieli życie wieczne: „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Bo nie posłał Bóg Syna na świat, aby sądził świat, lecz aby świat był przez niego zbawiony. Kto wierzy w niego, nie będzie sądzony; kto zaś nie wierzy, już jest osądzony dlatego, że nie uwierzył w imię jednorodzonego Syna Bożego (Jan 3:16-18). Apostoł Jan napisał do wierzących w pierwszym wieku (ale również do uczniów Jezusa wszystkich czasów): „To napisałem wam, którzy wierzycie w imię Syna Bożego, abyście wiedzieli, że macie żywot wieczny” (1 Jana 5:13).

Człowiek wierzący w Jezusa może wiedzieć, że „ma żywot wieczny” i „nie będzie sądzony”! Podstawę ku temu daje śmierć i zmartwychwstanie Jezusa oraz obietnica Słowa Bożego.



Jarek Jankowski

W wielu krajach Zachodu od kilkudziesięciu lat następuje w ewangelicznych Kościołach niebezpieczna liberalna tendencja. Pastorzy, starsi i członkowie zborów łagodzą biblijne mierniki moralne – czyli obniżają te normy – by przypodobać się ludziom. Często w ten sposób chcą pozyskać nowych członków, którzy pragną przyjąć zbawienie, ale nie chcą żyć według ewangelii. Zatem wymagania co do członkostwa kościelnego i kryteria prawdziwego nawrócenia uległy obniżeniu. Ponadto niektórzy członkowie zborów zaczynają żyć po swojemu, toteż nie chcąc ich stracić, zbory idą na kompromis kosztem prawdy.

Z tym większym docenianiem należy więc patrzeć na pewne działania i ruchy, które w biblijny sposób przeciwstawiają się tym liberalnym trendom. Zapoznajmy się z niektórymi z tych zdrowych nurtów.

SPÓR O PODDAWANIE SIĘ JEZUSOWI JAKO PANU

Kilku znanych ewangelicznych pastorów, ewangelistów i teologów, jak Walter Chantry, John Piper, John MacArthur, Paul Washer, James R. White i Kenneth L. Gentry Jr. zajmuje obecnie stanowisko, które wywołało już pewne kontrowersje pod koniec lat pięćdziesiątych XX wieku. Chodzi o głoszenie tzw. *Lordship salvation*. W takim głoszeniu ewangelii podkreśla się fakt, że osoby nawracające się do Chrystusa i przyjmujące Go jako Zbawiciela muszą także poddać się Jemu jako swemu Panu. Według tej wykładni prawdziwej wierze towarzyszy autentyczne posłuszeństwo, bowiem zbawiająca wiara jest wiarą czynną (por. J 14,15.21.23-24; Ga 5,6). Człowiek nawrócony staje się uczniem Chrystusa oraz z miłości do Niego gorliwie i ochoczo przestrzega Jego przykazań.

Wielu zwolenników *łatwej wiary* głosi, że rzekomo wystarczy tylko wypowiedzieć „modlitwę grzesznika” i potem nie jest ważne, czy się trwa w wierze, czy nie. Nieważne też jest wytrwanie w wierze i świętości do końca. Liczy się tylko ten jeden moment przyjęcia Jezusa, a potem można go tylko rzewnie wspominać, choćby żyło się w grzechu lub martwocie duchowej.

W latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku wydano sporo książek na temat tego sporu. Lecz także w naszych czasach wielu braci w swych wykładach, kazaniach i publikacjach odważnie broni biblijnej ewangelii, w odróżnieniu od sfalszowanej wersji przestania biblijnego, która może zwodzić ludzi i powodować, że na Sądzie Ostatecznym dowiedzą się od Pana, iż nie pełnili woli Jego Ojca, lecz czynili bezprawie. John MacArthur tak pisze na ten temat: „Ewangelia, którą głosił Jezus była wezwaniem do uczniostwa, wezwaniem do pójścia za Nim w uległym posłuszeństwie. Nie była tylko prośbą o podjęcie decyzji lub o wypowiedzenie modlitwy. Przestanie Jezusa uwalniało ludzi z niewoli grzechu, przy czym było konfrontacją z obłudą i potępieniem jej. Było ofertą życia wiecznego i przebaczenia dla pokutujących grzeszników, lecz jednocześnie było skarceniem zewnętrznie religijnych ludzi, których życie było pozbawione prawdziwej sprawiedliwości. Zwracało uwagę grzesznikom, że muszą odwrócić się od grzechu i przyjąć Boską sprawiedliwość. Słowom naszego Pana na temat życia wiecznego niezmienne towarzyszyły ostrzeżenia dla tych, którzy mogliby ulegać pokusie lekkiego traktowania zbawienia. Nauczał, że koszt naśladowania Go jest wysoki, że droga jest wąska i niewielu ją znajduje. Powiedział, że wielu, którzy nazywają Go *Panem* nie zostanie wpuszczonych do Królestwa niebios (por. Mt 7,13-23)”.





KWESTIA ROZWODÓW I PONOWNYCH MAŁŻEŃSTW

W krajach zachodnich w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat liberalni ewangeliczni chrześcijanie wymyślili szereg powodów uprawniających do rozwodu i powtórnego małżeństwa. Było to jawne uleganie pobażliwemu duchowi tego świata.

Tymczasem Słowo samego Boga nie podaje żadnej przyczyny rozwodu:

„I rzekł im: Ktokolwiek by rozwiódł się z żoną swoją i poślubił inną, popełnia wobec niej cudzołóstwo. A jeśliby sama rozwiodła się z mężem swoim i poślubiła innego, dopuszcza się cudzołóstwa” (Mk 10,11-12).

„Każdy kto opuszcza żonę swoją, a pojmuję inną, cudzołoży, a kto opuszczoną przez męża poślubia, cudzołoży” (Łk 16,18).

Wyjątek „poza przyczyną nierządu” podany w Ewangelii Mateusza 5,32 i 19,9 dotyczy sytuacji, w której po ślubie okazało się, że jeden z partnerów zataił, iż przed ślubem żył niemoralnie. W takiej sytuacji jest podstawa do rozstania się, do unieważnienia małżeństwa (5 M 22,13-29; Mt 1,18-19).

Ponadto inne wersety wskazują na fakt, że małżeństwo jest związkiem nierozzerwalnym, dożgonnym, toteż wiązanie się z innym partnerem za życia współmałżonka jest cudzołóstwem.

„Albowiem zamężna kobieta za życia męża jest z nim związana prawem; ale gdy mąż umrze, wolna jest od związku prawnego z mężem. A zatem, jeśli za życia męża przystanie do innego mężczyzny, będzie nazwana cudzołożnicą, jeśliby jednak mąż zmarł, wolna jest od przepisów prawa i nie jest cudzołożnicą, gdy zostanie żoną drugiego męża” (Rz 7,2-3).

„Tym zaś, którzy żyją w stanie małżeńskim, nakazuję nie ja, lecz Pan, ażeby żona męża nie opuszczała, a jeśliby opuściła, niech pozostanie niezamężna albo niech się z mężem pojedna; niech też mąż z żoną się nie rozwodzi. [...] Żona związana jest tak długo, dopóki żyje jej mąż; a jeśli mąż umrze, wolno jej wyjść za mąż za kogo chce, byle w Panu” (1 Kor 7,10-11.39).

Bardzo cenną inicjatywą jest misja Przywrócenie Zasad Chrześcijańskich (Christian Principles Restored), która skupiona jest na umacnianiu rodzin chrześcijańskich i przeciwdziałaniu herezji pozwalającej na rozwody i ponowne małżeństwa. Czyni to za pomocą głoszenia i nauczania prawdy na ten temat. Prezes tej misji, dr Joseph Webb stoi na stanowisku, że herezja pozwalająca na rozwody jest koniem trojańskim, który szatan wprowadził do Kościołów ewangelicznych, by je zepsuć od środka.

Skutki tego są opłakane: wśród ewangelicznych chrześcijan w USA jest procentowo więcej rozwodów niż wśród ogółu społeczeństwa. Brat Joseph napisał dwie książki: *Dopóki śmierć nas nie rozłączy?* (Till Death Do Us Part?) oraz *Kościół trojański w Kościele* (The Trojan Horse Within The Church). Brat Joseph stwierdził: „Jezus Chrystus powołał swój Kościół do tego, by ustanowił standard, a nie po to, by zdobywał zwolenników. Jeśli ustanawiając standard, Kościół zyska zwolenników, to dobrze. Jeśli jednak Kościół nie ustanawia standardu i w rezultacie zyskuje zwolenników, to sam poniesie szkodę”.

Podobną organizacją jest kanadyjska Misja Teologiczne Fundamenty (Theological Foundations Ministries). Na jej czele stoi pastor Stephen W. Wilcox. Ci oraz inni bracia prowadzą seminaria na temat małżeństwa i rodziny, w których m.in. bardzo starannie i przekonująco dowodzą, że Biblia stoi na gruncie nierozzerwalności związku małżeńskiego.

Z bardziej znanych pastorów zbliżone stanowisko zajął John Piper, który wyliczył jedenaście biblijnych powodów, dla których powtórne małżeństwo za życia byłego męża czy żony jest niedopuszczalne. Napisał także: „Wierzącym, rozwiedzionym chrześcijanom obiecano łaskę i moc Bożą, która wystarczy, by ich uzdolnić do pozostania w stanie wolnym, jeśli to będzie konieczne, przez całe ziemskie życie (Mateusza 19,10-12.26; 1 Koryntian 10,13)”.

WNIOSKI DLA NAS

Liberalne tendencje dotarły także do naszego kraju. Pewne zbory, które niegdyś słynęły ze swej prawości i swego oddania dla Pana są dziś społecznościami robiącymi większość rzeczy pod publiczkę, byle zyskać jak najwięcej zwolenników. Chlubią się swym dużym wzrostem liczebnym, lecz rozwodniły ewangelie i dopasowały jej treść do ludzi. Inni bezkrytycznie idą za nowinkami charyzmatycznymi, przy jednoczesnym obniżaniu moralnych standardów.



Nie tędy droga! Jakub pisze: „Cudzołożnicy, czy nie wiecie, że przyjaźń ze światem jest nieprzyjaźnią z Bogiem? Jeżeli więc ktoś zamierzałby być przyjacielem świata, staje się nieprzyjacielem Boga” (Jk 4,4 BT). Wzywa także: „Przystąpcie bliżej do Boga, to i On zbliży się do was. Oczyszćcie ręce, grzesznicy, uświęćcie serca, ludzie chwiejni! Uznajcie waszą nędzę, smućcie się i płaczcie. Śmiech wasz niech się obróci w smutek, a radość w przygnębienie. Uniźcie się przed Panem, a wywyższy was” (Jk 4,8-10 BT).

Szymon Matusiak
kaznodzieja



TEODORÓW



W dniach 3-16 lipca w Ośrodku w Teodorowie trwał obóz dla dzieci „Wakacje z Ewangelią” zorganizowany wspólnie przez Zbór we Włocławku i Grodzisku Maz. Jesteśmy Bogu wdzięczni za tą trwającą kilka lat współpracę. Na obozie było 42 uczestników, którym każdego dnia zwiastowane było Słowo Boże, a dzień kończył się społecznością wieczorną. Było też wiele atrakcji, kąpiele w jeziorze, gry, zabawy, rajdy nocne, wycieczka autokarowa do ZOO w Płocku i skansenu w Sierpcu. Ten czas był błogosławieństwem również dla personelu, bo każdego dnia o poranku spotykaliśmy się, aby Bogu powierzyć pieczę nad każdym z uczestników i personelem, po czym następowała pobudka. Ze swej strony dziękuję Bogu za cały Personel, który pod kier. pastora Tadeusza Weremiewicza oddał się bez reszty w służbie na Bożej niwie.

Sławomir Rutkowski

Współorganizator ze Zboru KECh we Włocławku - prezb.



SZCZECIN I



W dniach 17-19 lipca br. odbyła się ewangelizacja skierowana do mieszkańców Szczecina, zorganizowana przez Misję Word of Life, działającą w Polsce, przy współudziale naszego Zboru. Ewangelizacja rozpoczęła się motywacyjnym nabożeństwem. Po wspólnym posiłku wszyscy chętni udali się na miejsce ewangelizacji. W centralnym punkcie miasta, w parku, przez trzy dni młodzież spotykała się z mieszkańcami Szczecina. Śpiewała pieśni, składała świadectwa o osobistym spotkaniu z Panem Jezusem. Prezentowała Ewangelię poprzez scatchboard, dramy, pantomimy, film i inne formy przekazu. Po każdej z prezentacji młodzież rozmawiała z osobami zainteresowanymi, wyjaśniając im Ewangelię, a z chętnymi modliła się. W ten sposób około 100 osób zareagowało na Ewangelię.



W dniach 1-10 sierpnia w Ognicy odbyły się rekolekcje pod hasłem „Błogosławieństwa z kazania na Górze”. Rekolekcje zgromadziły zborowników naszego zboru. Wykłady ilustrowane prezentacją multimedialną prowadził pastor Leon Dziadkowiec. Super posiłki przygotowywali s. Wioletta Jastrzębska i br. Stanisław Pietryga. Podczas wykładów dzieci miały zajęcia prowadzone przez s. s. Olę Jastrzębską i Asię Warhchold przy pomocy Tymoteusza Roczyńskiego. Sprawami gospodarczymi zajmowali się br. Marek Jastrzębski

oraz s. Marzena Lewandowska. S. Fredzia Kalinowska, jak co roku gromadziła dzieci i młodzież ucząc wyszywania wzorków na zakładkach do Biblii. Każdy dzień rozpoczynał się porannym rozważaniem Słowa Bożego i modlitwą, której przewodniczył br. Adam Komorowski. Po śniadaniu był wykład. Po kolacji była społeczność wieczorna podczas której dzieci słuchały opowiadania misyjnego, dla pozostałych uczestników były rozważania dyskusyjne z księgi proroka Ezdrasza, którym przewodził pastor. Po obiedzie był czas wolny w którym rekolektanci prowadzili dyskusje, grali w ping ponga, relaksowali się, spacerowali po lesie. Uczestnicy rekolekcji podkreślali wysoką wartość wykładów oraz dobrą atmosferę spotkania. Na uroczystym zakończeniu dzieci i młodzież przedstawiły wspaniałą inscenizację, a uczestnicy wyrazili Bogu wdzięczność za możliwość uczestniczenia w rekolekcjach i wyróżnili upominkami osoby usługujące.

ŁÓDŹ

ZBÓR „WODA ŻYCIA”



Dziękujemy Bogu za wakacje, urlopy i możliwość odpoczynku.



Jednak zanim zaczęły się wakacje, a mianowicie 5 czerwca mieliśmy w naszym zborze wspaniałe wydarzenie – 5 osób przyjęło chrzest. Jest to coś niezwykłego, gdy w tym tak bardzo materialistycznym świecie młodzi i starsi ludzie wyznają z przekonaniem swą wiarę w Jezusa i pragnienie życia z Nim. Dla całego naszego zboru było to radosne i uroczyste nabożeństwo, na które przybyło dużo gości, krewnych i znajomych, tak, że cała sala była pełna. Cieszymy się, że w tych czasach są ludzie, którzy odpowiadają na Bożą miłość chcąc iść za Jezusem jako swym Panem i Zbawicielem. Chrystus wciąż buduje swój Kościół i Jemu za to chwala!

Na początku lipca zorganizowaliśmy we współpracy ze Zborem Wolnych Chrześcijan z ul. Wiosennej z Gdańska obóz dla dzieci i nastolatków w Zawiszynie. Przyjechało ok. 60 uczestników z głównie z Łodzi i Gdańska. To były bardzo dobre dni wspólnych zabaw, kąpeli, gier terenowych i wielu innych atrakcji, a każdy dzień był rozpoczynany i kończony spotkaniem ze Słowem Bożym i modlitwą. Cieszymy się, że nasze dzieci mogą spędzać czas na chrześcijańskim obozie przy Słowie Bożym, bawiąc się, ale i ucząc się, jak żyć z Jezusem.

Na przełomie lipca i sierpnia (25 lipiec-4 sierpień) po raz kolejny organizowaliśmy obóz w Ustce. Spędziliśmy tam 11 dni korzystając z morza i uroków tego pięknego miasteczka, a każdy dzień rozpoczynaliśmy spotecznością gdzie słuchaliśmy Bożego Słowa, uwielbialiśmy Boga w pieśniach i modlitwach. Choć pogoda nie zawsze dopisywała, to jednak atmosfera była miła, a dla niektórych był to pierwszy pobyt na takim chrześcijańskim wyjeździe.

Myszę, że wszyscy mogli odpocząć, a jednocześnie nakarmić się duchowo. Jesteśmy wdzięczni Bogu za Jego łaskę i możliwość spędzenia tych dni nad morzem.



W drugiej połowie sierpnia udało nam się zorganizować ewangelizację uliczną z udziałem Teatru Pantomimy „DAR” z Bydgoszczy, a także z chrześcijańskim raperem Mirkiem Kolczykiem zwanym „Kolą”. Mieliśmy możliwość być w jednym z centralnych miejsc Łodzi na Pasażu Schillera przy ul. Piotrkowskiej. Byliśmy pod wrażeniem profesjonalnego przygotowania i pasji z jaką członkowie zespołu „DAR” przekazywali w twórczy sposób Ewangelię zarówno dzieciom jak i dorosłym. Przedstawienie, a w zasadzie musical „Puzzle”, który pokazali, prezentuje w niezwykle ciekawy sposób Ewangelię dzieciom (i przy okazji ich rodzicom), zachęcając do zaufania Chrystusowi.

Wielu było również pod wrażeniem rapera Koli – i choć nie wszyscy lubią ten rodzaj muzyki, to jednak świadectwo tego

młodego człowieka, który doświadczył w swym życiu narkotyków, przemocy i więzienia, a teraz świadczy, w jaki sposób Chrystus go zmienił i jak może teraz żyć innym życiem, było poruszające dla wielu, nie tylko młodych ludzi.

Jesteśmy wdzięczni Bogu za ten czas i modlimy się, aby zasiane ziarna Bożego Słowa wydały owoc, bo naszym zadaniem siać i podlewać, a Bóg daje wzrost.

Za wszystko chcemy podziękować Bogu i uwielbić Go, bo On jest tego godzien.

Jarek Celebański

NOWOGARD



W dniach 19-27 sierpnia br. na Plaży Miejskiej stanął wielki niebiesko-biały namiot Misji Namiotowej Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan. W budowie namiotu pomogli skazani z nowogardzkiego ZK pod opieką pana Jarosława Hołubowskiego, którzy dokonali tego w rekordowym czasie czterech godzin.



W sobotę 20.08 miała miejsce Konferencja Okręgu Zachodniego KECh, w której wzięli udział bracia i siostry ze zborów w Nowogardzie, Łobzie, Szczecinie, Swinoujściu, Połczynie Zdroju, Miedzyzdrojach, Gryficach, Kamieniu Pomorskim i Kołobrzegu. Mówcą konferencji był pastor Waldemar Świątkowski, który w ciągu trzech wykładów gorąco zachęcał do ostrożności i rozważ

w kontaktach z tym światem. Podobnie, jak dwa lata temu mogliśmy być świadkami zawarcia przymierza poprzez Chrzest Wiary oraz Wieczery Pańskiej. Muzyką służył zespół braterstwa Kosętka, których serdecznie pożegnaliśmy w związku z ich wyjazdem do Gdańska. Wieczorem konferencję uświetnił koncert Roberta Kasprowicza. Wszyscy uczestnicy mogli doznać Bożego błogostawieństwa, zaś rozmowom przy kawie i herbacie nie było końca.

W niedzielę po porannym nabożeństwie członkowie i sympatycy zboru mogli nabrać siły przed pracowitym tygodniem podczas pikniku zborowego.

Od poniedziałku do piątku od rana do popołudnia ponad 80 dzieci brało udział w półkoloniach zorganizowanych w ramach Kids Club 2011. Dzieci pod opieką wykwalifikowanej kadry pod wodzą siostry Andrei uczyły się piosenek, rysowały, wy-





klejały i słuchały historii biblijnych. Liczne gry i zabawy na świeżym powietrzu, zajęcia sportowe i rekreacyjne wypełniały czas wesolej czeredzie szczęśliwych dzieci. Zespół obsługi zadbał o to, by dzieciom nie zabrakło napojów i różnego rodzaju przysmaków z obiadem włącznie. W piątek na zakończenie półkolonii wszystkie dzieci otrzymały liczne prezenty oraz piękne kolorowo ilustrowane Biblie podarowane przez Fundację Bunyana z Holandii. Wszystkie dzieci otrzymały za-

proszenie na comiesięczne spotkania KIDS CLUB w siedzibie zboru.

Wieczorami odbywały się spotkania ewangelizacyjne dla wszystkich chętnych, w trakcie których mogliśmy słuchać śpiewu w wykonaniu zespołu muzycznego i świadectw, zaś Słowem Bożym usługiwali pastor Cezary Komisarz i dyrektor Fundacji Głos Ewangelii Henryk Dedo z Warszawy. Kilku sympatyków zboru w trakcie spotkań postanowiło oddać swoje życie w ręce naszego Pana i Zbawiciela, Alleluja!

Pragnę podziękować Panu Bogu za siły i motywację, wszystkim zaangażowanym za ich ciężką pracę, zaś wszystkim innym za wsparcie finansowe i modlitewne. Cały ten czas był błogostawieństwem dla uczestników i organizatorów, zaś wspaniała letnia pogoda jedynie przypieczętowała wszystko.

Cezary Komisarz
Pastor

Obozy w Oćwiece 2011



34 lata minęły od zapoczątkowania tej najbardziej błogostawionej pracy Zboru bydgoskiego z młodzieżą w Oćwiece. Nasz Ośrodek Eden przyjmował z otwartym sercem wszystkich pragnących coś wziąć ze Słowa Bożego i radości ze społeczności. Pierwsi uczestnicy z lat siedemdziesiątych przysyłają już swoje wnuki na obozy dla dzieci. Jest to najbardziej błogostawione zjawisko. Trudno policzyć wszystkie błogostawieństwa, z jakimi spotkali się kursanci przez wszystkie te lata, ale zapewne pozostaną one udziałem kilku tysięcy uczestników rozproszonych dziś po całym świecie. Podjęliśmy próbę obliczenia, ile osób oddało swoje życie Jezusowi przez te wszystkie lata działalności naszego EDENU. Można skromnie powiedzieć, że jest to ponad 1000 osób, które zasiliły zbory różnych denominacji, jak też różnego

rodzaju prace misyjne. Niektórzy z nich zostali pastorami, niektórzy starszymi po zborach czy nauczycielami w szkołach niedzielnych. Dziś wielu jest liderami na tych obozach.

Rok obecny był szczególny. I obóz młodzieżowy prowadził brat Henryk Skrzypkowski z Synem Samuelem i liderami. Tytuł obozu: „Za NIM”. Goście z USA pod kierownictwem Pastora Franka Moyera usługiwali Słowem, pieśnią, sketchedem i pantomimą, uczyli angielskiego. Wolne chwile spędzano nad jeziorem i na boiskach siatkówki, koszykówki czy piłki nożnej.

Drugi obóz młodzieżowy prowadzili liderzy pod kierownictwem Daniela Perlikowskiego. Obóz nosił tytuł „Bógspan”. Ośrodek nasz był przepelniony, i niestety wiele zgłoszeń chętnych do

zbór w Janikowie oraz Jarka i Monikę Siech z Bydgoszczy wraz z liderami. Młodzież pragnąca brać udział w chrześcijańskiej sztuce uczyła się przeróżnych rzeczy dla chwały Pana, by potem usłużyć na ewangelizacjach w miastach.



uczestnictwa musieliśmy odesłać z powrotem. Przepraszamy tych, którzy nie mogli wziąć udziału w tym obozie. Jesteśmy na dobrej drodze budowy nowych pomieszczeń. Mouldimy się o środki i postaramy się by tak się już nigdy nie stało. Następnym obóz nosił tytuł „ART2011”. Był organizowany przez



IV Turnus był obozem dla dzieci. Kierownikiem tego obozu był brat Sławek Foks. Nosił tytuł „3 i my Wojownicy”. Obóz odwiedzili również goście z USA z Maple Grove, z Minnesoty. Po kilku latach przerwy wznowiliśmy Obóz Rodzinny. Prowadził brat Jan Tomczyk, a szczególnym słowem dzielił się gość z USA, brat Russ Brown.

Sezon obozowy kończył obóz dziecięcy pod tytułem „W królewskim stylu”, pod kierownictwem Łukasza Gruszczyńskiego z Pszczyny, wraz z liderami ze Śląska.

Dziękujemy wszystkim uczestnikom jak też i kadrze usługującej za poświęcenie i modlitwy zanoszone do Pana za naszym ośrodkiem. Prosimy trwać w boju o dalsze błogosławieństwa dla naszej pracy w Oćwiecie.

Jan Tomczyk
Pastor



Dymin 2011 „Freestyle”

— letni obóz młodzieżowy Fundacji „Głos Ewangelii” —

Lato już za nami, ale emocje, które towarzyszyły nam podczas obozu w Dyminie jeszcze nie opadły. Dostarczyli nam ich zarówno wykładowcy – którzy porzucając utartą konwencję „wykładu” poruszali trudne tematy prezentując scenki kabaretowe z zaangażowaniem obozowiczów – jak i uczestnicy obozu, rywalizujący ze sobą w drużynach „Wyzwolonych” i „Free-wolnych”.

Nazwy obydwu drużyn oraz hasło przewodnie obozu, wskazują bezpośrednio na jego wymiar dydaktyczny. Podczas porannych spotkań w małych grupach i wspólnego spotkania w namiocie, podejmowaliśmy problematykę związaną z zagadnieniem wolności. Ponieważ wielokrotnie styszeliśmy o najwyższej cenie, jaką młodzi ludzie musieli zapłacić, dając wiarę obietnicom rozmaitych sprzedawców wolności, poprosiliśmy, aby o własnych poszukiwaniach i jej jedynym prawdziwym źródle opowiadali m. in. Anna Kułakowska, Henryk Dedo, Leszek Korzeniecki, Daniel Kowaliński, Janusz Kucharczyk, Martin Lechowicz i Mateusz Wichary.

„Obozy Głosu Ewangelii to nie tylko ewangelia. Zresztą o tym aspekcie mówią też inni. Wolalbym się skupić na mniej duchowych, a bardziej świeckich, czy może trywialnych aspektach obozu, nie mniej, myślę, istotnych. Dzieciaki

często ładują się w kłopoty z powodu nadmiaru czasu, braku ciekawych i pożytecznych zajęć, nieodpowiedniego towarzystwa. Obóz jest okazją do spędzania wakacji w konstruktywny sposób, w dobrym towarzystwie, w zabawach i bez ryzyka dostępu do narkotyków, alkoholu czy ryzyka niechcianej ciąży. Oferuje alternatywne sposoby spędzania wolnego czasu, może zaszczyć pasje sportowe, artystyczne, naukowe. Wskazuje na istnienie innego towarzystwa i autorytetów niż dilerzy narkotyków albo uczestnicy zakrapianych imprez czy seksualnych eksperymentów.

Czasami tyle wystarczy, by dzieciakom chrześcijaństwo przestało się kojarzyć ze sztafą, zapachem kadzidła, pustą tradycją i topornym moralizatorstwem a z dobrą zabawą i życiowym wyzwaniem”.

Dr Janusz Kucharczyk

Sporą niespodzianką był koncert Mateusza Otremy (Mate.O), podczas którego artysta i obozowicze zagrali jako jeden wielki zespół, wspólnie modląc się i oddając Bogu chwałę. Rejestrację tego wydarzenia oraz galerię zdjęć z obozu można zobaczyć na stronie internetowej „Głosu Ewangelii” – www.gospel.pl

Znaczącą rolę – jak każdego roku – odegrali również wolontariusze. Pochodzący z różnych wspólnot chrześcijańskich i z wielu zakątków naszego kraju, pokonali nieraz setki kilometrów aby czas swoich własnych wakacji i urlopów podarować innym. Wolontariusze sprawowali funkcje wychowawców, oraz organizowali niezwykle interesujące warsztaty – artystyczne, astronomiczne, ewangelizacyjne, fotograficzne, językowe, muzyczne, ornitologiczne i sportowe.

Dzięki naszym darczyńcom i współpracy z chrześcijańskimi wspólnotami, mogliśmy zabrać na obóz ponad 40 nastolatków z ubogich rodzin i domów dotkniętych różnymi społecznymi patologiami. Była z nami m. in. młodzież z warszawskiej Pragi, ze świetlicy środowiskowej „Fabryka uśmiechów” z Mysłowic, z Domu Dziecka w Wisławie.

Najlepszym podsumowaniem lata z „Głosem Ewangelii” będą refleksje obozowiczów:

„Nigdy wcześniej nie zastanawiałam się nad tym, czym jest prawdziwa wolność. Odnalazłam ją w relacji z Bogiem, która rozpoczęła się tu... na obozie.”

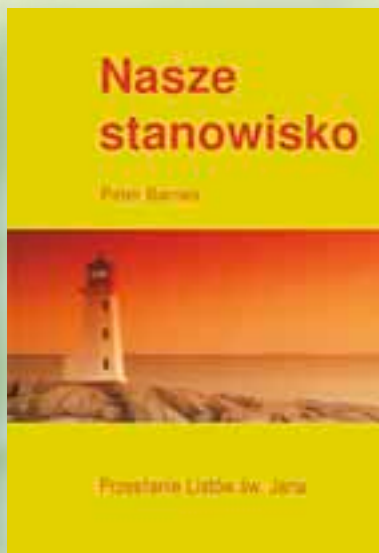
„Przyjechałem na ten obóz przygnębiony i rozbity. Podczas wykładów biblijnych uświadomiłem sobie, że przepełniający mnie smutek jest wynikiem mojego buntu. Wracam do domu, mając w sercu nadzieję i wdzięczność. Będę dzielił się z przyjaciółmi radością, jaką daje pojednanie z Bogiem.”

„Chcę odtąd żyć będąc poddanym Bogu. Mam marzenia. Mam Przyjaciela. I wiem, że mogę zaufać Mu i się nie zawiodę.”

„Pierwszy raz usłyszałam, że ktoś mnie kocha. Pierwszy raz poczułam się akceptowana i rozumiana. Bezinteresownie. To najważniejsze. Życie z Bogiem ma sens.”

Następny obóz za rok – zapraszamy serdecznie i dziękujemy za wsparcie.





poleca

Dwie ostatnie książki wydane przez Fundację LEGATIO.

Pierwsza z nich, to komentarz do Listów Jana, pt. **Nasze Stanowisko**. W publikacji najczęściej przewijającymi się motywami są wiara, posłuszeństwo i miłość.

Natomiast drugie wydawnictwo pt. **Pojednanie i usprawiedliwienie** jest kolejną częścią wykładów Martyna Lloyd-Jonesa na temat Listu do Rzymian. Autor w sposób żywy, dokładny i głęboki objaśnia kwestie pojednania i usprawiedliwienia, jako aktów Boga w dziele zbawienia człowieka.

Książki można kupić na stronie www.legatio.pl lub w księgarniach chrześcijańskich



Ta niezwykła książka - **Biblia dla dzieci i młodzieży** - zawiera krótkie, bogato ilustrowane opowieści biblijne do czytania w kolejne dni roku. Autor B.J. van Wijk znany jest już polskim czytelnikom jako autor popularnych „Historii biblijnych dla dzieci”. Barwne ilustracje znakomitego artysty - malarza Alberta Wesselsa pobudzą wyobraźnię i zachęcą młodych czytelników do poznawania Biblii.

Zamówienia:
Kościół Ewangelicznych Chrześcijan
ul. Zagórna 10
00-441 Warszawa
tel 226227940
e-mail: sekretariat@kech.pl

Cena: 45 zł
(30 zł - hurt)

Kurs biblijny „Nowe życie z Jezusem” jest przeznaczony dla osób rozpoczynających swoje chrześcijańskie życie, jak i tych, które chcą usystematyzować pogląd w niektórych kwestiach. Składa się z 24 lekcji, z których każda poświęcona jest odrębnemu tematowi. Każda lekcja składa się z części zawierającej opracowanie zagadnienia i sprawdzianu.

Gordon L. Addington proponuje: Przeczytaj Biblię! Zanim wyrazisz kategorię sąd na jej temat, posłuchaj, co ma do powiedzenia. „Biblia w 365 dni” ma pomóc Czytelnikowi w lekturze całej Biblii w ciągu jednego roku. Biblia staje się zrozumiała, gdy pozwolimy jej wywierać wpływ na nasze życie. Autor pisze: Chciałbym, aby ten przewodnik pomógł Czytelnikom dostrzec Biblię jako pełną historię odkupienia, a także Jezusa jako Tego, który jest kluczem do tej historii i zarazem jej centrum!

Zapraszamy do sklepu Fundacji Ewangelicznej

Zamówienia można składać:

- pisemnie - Fundacja Ewangeliczna ul. Myśliwska 3, 87-118 Toruń
- faksem - tel./fax 056 6543428
- na stronie internetowej fundacji: www.fundacjaewangeliczna.pl